



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Demonologia w “Ludzie ukraińskim” Antoniego Marcinkowskiego

Author: Małgorzata Więzik

Citation style: Więzik Małgorzata. (2018). Demonologia w “Ludzie ukraińskim” Antoniego Marcinkowskiego. W : M. Piechota, J. Strzałkowski, A. Szumiec (red.), “W kręgu czarnego romantyzmu. Inspiracje, motywy, interpretacje” (S. 109-125). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Więzik
Uniwersytet Śląski

Demonologia w *Ludzie ukraińskim* Antoniego Marcinkowskiego

Czarny romantyzm w polskiej literaturze kojarzony jest przede wszystkim ze szkołą ukraińską, głównie za sprawą czołowych twórców tejże grupy, którymi byli Antoni Malczewski oraz Seweryn Goszczyński. Często przyjmuje się, iż cała ta formacja wpisywała się w nurt czarnoromantyczny. Tymczasem była to szkoła bardzo niejednorodna — nie tylko pod względem artystycznym, ale i członkowskim — stanowili ją zarówno prozaicy czy poeci, ale i krytycy literatury, a także zbieracze folkloru. Jedynie niewielu z nich, w tym Tomasz August Olizarowski oraz wspomniani wyżej autorzy, nawiązywało w swych utworach do motywów czarnego romantyzmu.

Pod pojęciem „czarnego romantyzmu” rozumiemy nurt wewnątrz europejskiego oraz polskiego romantyzmu, który w krajowym wariacie charakteryzuje „swoiste widzenie narodowej historii przez pryzmat świata kresowego, smutek, pustka i nieodzowna dzikość”¹. Jarosław Ławski do wcześniejszych cech dodaje także „osobliwie rozumianą ludowość — z nieodmiennym piętnem demonicznym [...], wizję Boga, ukształtowanego na podobieństwo starotestamentowego Jehowy [...], pewną wizję człowieka, wizję skrajną lub raczej taką, która owe skrajności w istocie ludzkiej wydobywa

¹ J. ŁAWSKI: *Co to jest czarny romantyzm?* W: IDEM: *Bo na tym świecie Śmierć. Studia o czarnym romantyzmie*. Gdańsk 2008, s. 7.

w chwili, gdy z natury swej dobra i kochająca staje się nagle złym i zbrodniczym jestestwem”². Człowieka charakteryzuje jako niecierpliwego, pysznego, złego do granic, gniewnego, niesprawiedliwego, niewiernego i bezwstydnego³.

Istotny dla niniejszych rozważań będzie także stosunek czarnego romantyzmu do dychotomii: natura — kultura. Nurt ten „pokazuje proces zniszczenia kultury jako niepotrzebnej i obcej metafory natury. Metafory, której natura w swym absolutnie wolnym rozpasaniu nie potrzebuje”⁴. Jednocześnie przedstawiciele tego nurtu uważają, że „Człowiek to natury ofiara i pokarm, którym odżywia się ona w chwilach ekstazy zachwyty samą sobą w swej ciemnej przesadzie”⁵.

Równie ważnym wątkiem, a może nawet istotniejszym, będzie rozwój zainteresowania ludem, jego twórczością, obywatelnością oraz wierzeniami. Wiąże się on ściśle z dziecinastym stuleciem, choć jego początki możemy zaobserwować już w czasach oświeceniowych⁶.

Pojęcie ludu kształtowało się wraz z programami społecznymi i politycznymi przełomu w. XVIII i XIX. Pod wpływem teorii fizjokratów i doświadczeń rewolucji francuskiej, której hasła wolności, równości i braterstwa rozniosły po Europie armie napoleońskie, gmin, pospólstwo, jak nazywano chłopów lub synonimicznie: wieśniaków, włościan, kmieci, rolników, nabierał nowego znaczenia. Lud stawał się określeniem stanu chłopskiego, wyróżniano lud wiejski — rolniczy — i miejski, a z czasem rozszerzono to pojęcie na określenie całego narodu oraz mas, społeczności⁷.

² Ibidem, s. 8.

³ Ibidem, s. 26.

⁴ Ibidem, s. 33.

⁵ Ibidem, s. 14.

⁶ Por. R. GÓRSKI: hasło: *Folklor*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. KOSTKIEWICZOWA. Wrocław 2006, s. 133–138.

⁷ R. WOJCIECHOWSKI: hasło: *Ludowość*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. BACHÓRZ, A. KOWALCZYKOWA. Wrocław 2009, s. 515.

To właśnie w oświeceniu pojawił się także namysł nad ludami pierwotnymi i globalną kulturą świata oraz kulturą ludową krajów cywilizowanych, co razem stanowiło dwie główne drogi rozwoju etnografii⁸. Niemniej jednak podejście badaczy w tamtych czasach było często wartościujące, a ocena samej kultury ludowej nie była zbyt pochlebna — „nie tylko lud był uciskany, biedny i ciemny, ale i jego kultura była niska, zacofana i zabobonna”⁹. Oświeceniowi uczeni chcieli więc doprowadzić gmin do światła mądrości, a niekoniecznie poznać go i zrozumieć.

Kolejna epoka przyniosła jeszcze większe zainteresowanie folklorem¹⁰. Głównie za sprawą teorii Johanna Herdera, który „dał i upowszechnił pojęcie narodu, ludu i ducha ludu”¹¹. Były to idee ważne nie tylko dla niemieckiej kultury tamtego okresu — odcisnęły swoje piętno także na tych nacjach, które pozbawione były własnej państwowości. Istotne dla myśli Herdera były kraje słowiańskie, które miały być przyszłością Europy¹². W oparciu o tę filozofię narodził się sławizm — zgodnie z tą ideą wszyscy Słowianie stanowili niegdyś wspólnotę, którą mieli stworzyć ponownie pod wodzą Polski lub Rosji, gdzie sławizm przyjął formę panslawizmu¹³. Dużo miejsca tej problematyce poświęca między innymi Maciej Michalski¹⁴.

⁸ J. BURSZA: *Kultura ludowa — kultura narodowa*. Warszawa 1974, s. 159.

⁹ Ibidem, s. 160.

¹⁰ Julian Maślanka, omawiając przedmiot badań folklorystyki, stwierdza, że folklorem jest „w sumie to wszystko, co określa się niekiedy ogólnie terminem: literatura ustna lub literatura ludowa [...], ale ponadto jeszcze cały szereg zjawisk z zakresu umysłowej kultury ludowej, jak wierzenia, przesady, wróżby, zaklęcia, rozmaite obrzędy [...], wreszcie bogata sfera ludowej demonologii itd.”. J. MAŚLANKA: *Polska folklorystyka romantyczna*. Wrocław 1984, s. 3—4.

¹¹ J. BURSZA: *Kultura ludowa...*, s. 175.

¹² J. BURSZA: *Chłopskie źródła kultury*. Warszawa 1985, s. 138.

¹³ Ibidem, s. 158.

¹⁴ Por. M. MICHAŁSKI: *Dawni Słowianie w tradycji polskiej pierwszej połowy XIX wieku. W poszukiwaniu tożsamości wspólnotowej*. Poznań 2013.

Inną ważną ideą tego okresu była ludowość — pojęcie bardzo szerokie, bo obejmujące troskę nie tylko o sam gmin i jego rzeczywiste potrzeby, ale także chęć zachowania jego twórczości, którą uważać zaczęto za nośnik kultury narodowej. Chęć ochrony starożytności ludowych przyczyniła się do rozpoczęcia prac mających na celu zgromadzenie i uwiecznienie wiedzy ludu. Pierwsi zbieracze folkloru w swej pracy ograniczali się jednak głównie do zapisywania przekazów twórczości ustnej, co przyczyniło się do powstania silnego związku folkloru z literaturą w tamtym okresie. Jednocześnie zaowocowało to także anonimowością osób, których utwory były odnotowywane. Jednak i same zebrane teksty nie były traktowane obiektywnie — „Ocena bowiem poprzedziła zbieractwo. Nim poezję ludu zbadano, już uznano, że jest w niej to wszystko, co chciano tam znaleźć”¹⁵.

Blisko powyższych ustaleń znajduje się pisarstwo Antoniego Marcinkowskiego. Nie jako przedstawiciela czarnego romantyzmu, ale jako zbieracza folkloru ukraińskiego, z którego inni twórcy czerpali inspiracje. Urodzony 29 stycznia 1823 roku w okolicach Kijowa¹⁶, był z nim związany przez cały okres swojej twórczości. Jego działalność nie ograniczała się do zainteresowań etnograficznych, obejmowała także krytykę literacką oraz powieściopisarstwo. Używał on przy tym pseudonimów: Antoni Nowosielski oraz Albert Gryf. Współpracował z takimi czasopismami jak: „Rocznik Literacki” (choć w tym wypadku współpraca trwała krótko, ze względu na różnicę poglądów między nim a pozostałymi członkami redakcji), „Gwiazda” oraz „Lewiatan”. Obok bardzo dobrze ocenianych tekstów krytycznych, tworzył utwory artystyczne, które nie doczekały się uznania. Przyniósł mu

¹⁵ R. WOJCIECHOWSKI: *Warszawskie*. W: *Dzieje folklorystyki polskiej 1800—1863. Epoka przedkolbergowska*. Red. H. KAPELUŚ, J. KRZYŻANOWSKI. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 104.

¹⁶ M. KWAPISZEWSKI: *Ukraina w twórczości Antoniego Marcinkowskiego*. W: „Szkoła ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie. Red. S. MAKOWSKI, U. MAKOWSKA, M. NESTERUK. Warszawa 2012, s. 509.

je jednak *Lud ukraiński* — dwutomowy zbiór tekstów folkloru ukraińskiego, wydany w 1857 roku w Wilnie¹⁷, będący jednocześnie pierwszą etnograficzną monografią ludności ukraińskiej¹⁸.

Dzieło, nadal doceniane przez folklorystów w kręgach ukraińskich, zawierało opis roku kalendarzowego wraz z odbywającymi się w tym czasie obrzędami, relacje dotyczące zwyczajów towarzyszących zakładaniu chaty, a także swatom i weselu, a także opisy istot, w które wierzył lud. Tę problematykę Marcinkowski podjął w części zatytułowanej *Misteriozofia słowiańska*, której fragment stanowi właśnie *Demonologia*. Na oba tomy *Ludu ukraińskiego* składają się ponadto

teksty utworów ludowych — 7 bajek, 9 klechd, 7 opisów zabaw, czarów i prognostyków, 4 legendy, opisy wyobrażeń i wierzeń ludowych odnośnie do 17 gatunków ptaków i 9 przedstawicieli pozostałego świata fauny, od zwierząt domowych do owadów; opis 17 magicznych roślin, 8 wróżb i zwiastunów, 15 przesądów; opisy 8 praktykowanych wśród ludu zwyczajów; opisy zastosowania 42 roślin w medycynie ludowej; opisy dwóch tańców z dołączonymi przyspiewkami; szereg dygresyjek wyrażających sądy ludu ukraińskiego o Cyganach, Żydach, Litwinach i Poleszukach; 704 przysłowia i 40 zagadek¹⁹.

¹⁷ R. GÓRSKI: hasło: Marcinkowski. W: *Słownik folkloru polskiego*. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1965, s. 219—220.

¹⁸ POR. L.J. PEŁKA: *Wizje ukraińskiej mitologii niższej w etnoreligioznawstwie polskim do 1939 roku*. „Народна творчість та етнологія” 2014, nr 6, s. 21; Z. JASIEWICZ: *Między konfrontacją a pojednaniem. Kultura ukraińska i Ukraińcy w polskiej literaturze o treściach etnologicznych i antropologicznych z XIX i początków XX wieku*. „Etnografia Polska” 2008, z. 1—2, s. 12.

¹⁹ A. BRACKI: *Folklor ukraiński w pracach Antoniego Marcinkowskiego*. W: „Szkoła ukraińska” w romantyzmie..., s. 527—528.

Demonologia stanowi niewielki, trzynastostronicowy fragment *Misteriozofii słowiańskiej*. Oddaje jednak bardzo dobrze charakter całego dzieła Marcinkowskiego. Autor rozpoczyna od stwierdzenia —

Zabobony są ostatnią rzeczą poganizmu, którą lud utracą bądź za wodzą religii chrześcijańskiej, bądź też pod wpływem cywilizacji²⁰.

Z powyższego ustalenia wywodzi dwie największe tajemnice — natury życia i śmierci oraz tłumaczy, dlaczego lud nie jest w stanie oderwać się od doczesności, a co za tym idzie — natury. Jest tak dlatego, iż:

Natura wychowuje człowieka gminu i daje ten, pewien wybitny charakter całemu jego wewnętrznemu życiu, jego wyobrażeniom, obyczajom, zwyczajom, jego fantazyi, przejawionej w pieśni i bajce²¹.

Jedynie pełne poznanie tych wierzeń pozwala na dogłębne zrozumienie ludu; wiedzę tę można odnaleźć także w poezji gminnej.

Związek człowieka z naturą wywodzi Marcinkowski od najstarszych cywilizacji i widzi jego źródło na Wschodzie. Zresztą cały fragment mówiący o hierarchii złych duchów opiera właśnie na wierzeniach indyjskich. Wierzy on bowiem w jedność ludzkiej natury —

Nie zważając na różność zewnętrznych narodowych charakterów, wewnątrz wszystkie ludy noszą pewne rodzinne rysy; tu się kryje ta sympatya, która wiąże narody w ludz-

²⁰ A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 1. Wilno 1857, s. 70. Pozostawiono pisownię zgodną z oryginałem.

²¹ Ibidem, s. 71.

kość, ten zmysł wewnętrzny, dla którego pomysły i uczucia jednego narodu stają się zrozumiałe dla duszy drugiego²².

Marcinkowski wymienia złe duchy w oparciu o wierzenia mieszkańców Indii — pojawiają się więc: Asury, Dejtyjasy, Rakszasy, Pisachasy, Burasy oraz duchy opiekuńcze²³. Rzadko łączy je z wierzeniami ukraińskimi, znaczenie częściej dostrzega analogię do mitologii rzymskiej. Jest to charakterystyczne dla tej części pracy, co zauważa także Marek Kwapiszewski, pisząc o niej: „Dywagacje teoretyczne, z punktu widzenia dalszego rozwoju nauki nierzadko naiwne i bałamutne, wypełniały inicjalną partię dzieła, zwaną *Misteriozofia słowiańska*”²⁴. Podkreśla to także Zbigniew Jasiewicz, który stwierdza, iż autor *Ludu ukraińskiego*: „wielkie znaczenie przywiązywał do metody porównawczej, stosował ją jednak

²² Ibidem, s. 72.

²³ Nazwy wymienione przez Marcinkowskiego wiążą się ściśle z zaratustryzmem i tłumaczeniem jego świętej księgi, *Awesty*. „Uczeni europejscy zapoznali się z *Awestą* dopiero z końcem ostatniego (XVII wieku) stulecia. Anquetil Duperron sprowadził pierwszy do Europy rękopisy, zawierające tekst *Awesty*, i wydał częściowe jego tłumaczenie w języku łacińskim. Ogłoszenie tej pracy dało bodziec Europejczykom do dalszych poszukiwań w tym kierunku”. J.E. KASSNER, A. SARWA: „*Awesta*” i inne święte księgi. W: *Miano Słowiańskie w ręku jednej Familii od trzech tysięcy lat zostające czyli nie Zendawesta a Zędaszta to jest życiodawcza Zoroastra albo Awesta Wielka*. Tłum. I. PIETRASZEWSKI. Wstęp. J.E. KASSNER, A. SARWA. Sandomierz 2011, s. VIII. Najwcześniejsze próby wydania tekstu oryginalnego przypadają na pierwszą połowę dziewiętnastego wieku. Później próbowano tłumaczyć dzieło na języki europejskie. Przekładu na język polski dokonał Ignacy Pietraszewski, który „wyciągnął — na podstawie widocznych podobieństw językowych — wniosek, iż Polacy wywodzą się od starożytnych Persów. Uporczywe trzymanie się tej teorii pozbawiło go profesury na uniwersytecie berlińskim, członkostwa wielu towarzystw naukowych, a nawet bezcennej kolekcji monet, którą stracił za długi”. Ibidem, s. XIII—XIV. Znamienne, iż wydanie *Miana słowiańskiego*... przypada na ten sam rok, co publikacja Marcinkowskiego.

²⁴ M. KWAPISZEWSKI: *Ukraina w twórczości Antoniego Marcinkowskiego...*, s. 518.

bez umiaru”²⁵. W dalszej części *Demonologii* Marcinkowski skupia się już na wierzeniach ukraińskich, choć nadal stara się je łączyć z tradycją indoeuropejską²⁶.

Po tym wprowadzeniu Marcinkowski przystępuje do przedstawienia swoim czytelnikom demonologii ukraińskiej i zaczyna od opisu, w jaki sposób istoty te zagościły na ziemi:

Kiedy Bóg strącił nieposłusznych aniołów z nieba do otchłani, oni lecieli w przepaść przez czterdzieści dni i nocy²⁷.

Ich przewinieniem była pycha i chęć zrównania się z Bogiem. Karą zaś upadek na ziemię i pozostanie w tym jednym miejscu aż do sądu ostatecznego. Zdarzało się jednak, że na miejscu, na które duch upadł, budowano chatę — wtedy owa istota stawała się domownikiem. Jeśli polubił on gospodarza — pomagał w prowadzeniu domu i wyręczał jego mieszkańców w niektórych obowiązkach. Jeśli jednak nie darzył domowników sympatią — marny był ich los:

trapił, dokuczał, straszył, dopóty będzie w nocy rzucał z góry polanami, bił miski i garnki, wywracał nabiół w lochu, jeździł po koniach i męczył chudobę, aż zniecierpliwiony gospodarz przeniesie chatę, loch, albo oborę na inne, lepsze, miejsce. Innego środka nie masz²⁸.

²⁵ Z. JASIEWICZ: *Między konfrontacją a pojednaniem...*, s. 12.

²⁶ „Takie szerokie zastosowanie metody porównawczej Marcinowski przyjął z ówczesnych trendów w nauce. Oprócz celów poznawczych chciał on w ten sposób osiągnąć inny ważny cel. Było nim wprowadzenie opisywanego ludu do dziejów powszechnych ludzkości, tworzonych przez społeczeństwa i cywilizacje starożytne, sformułowanie komunikatu o bliskości jego kultury z kulturami ludów mu współczesnych, jego nobilitacja i bufowanie ideologii wspólnotowej”. Ibidem, s. 13.

²⁷ A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 1..., s. 73.

²⁸ Ibidem, s. 75.

Marcinkowski, swoim zwyczajem, wskazuje tu na podobieństwo do demonologii szkockiej i istoty zwanej Brownie, którą wyobrażano sobie jako niewidzialnego duszka. Manfred Lurker, omawiając to stworzenie, przyrównuje je do środkowoeuropejskich krasnoludków²⁹. Z kolei Leonard Pełka przytacza także inne jego nazwy, które funkcjonują w polskiej demonologii: ubożęta, skrząty, pod-ziomki³⁰.

Lud ukraiński zna także demony leśne — najczęściej złośliwe dusze osób, które zmarły nagłą śmiercią — np. samobójców pogrzebanych w lesie. Jedną z takich istot jest lisowyk — kosmate stworzenie o strasznych, błyszczących ogniem oczach. Marcinkowski dostrzega tu podobieństwo do postaci z litewskich bajek — dzikiego człowieka oraz do bohatera szkockich historii³¹. Także w Polsce funkcjonowało silne przekonanie o antropomorficznym demonie leśnym³².

Inną mieszkanką lasu była rusałka — doskonale znana romantycznym twórcom. Uwodziła ona młodych mężczyzn, przede wszystkim parobków, którzy, jeśli poddali się jej urokowi, następnego dnia znajdujący się byli martwi. Uważano, że rusałki

biorą początek z dusz tych ludzi, co umierają na pierwszy dzień zielonych świątek. Może, w wyobrażeniach chrystianizmu, stosowało się to do dzieci zmarłych, a nieobmytych jeszcze wodą chrztu świętego³³.

Także w tym miejscu autor *Ludu ukraińskiego* nie szczędzi czytelnikom porównań z innymi kulturami — wskazuje na związek rusałek z bogankami Wielkopolan, dziewożenami Podhalan, willami Serbów czy Vriksami Szkotów. Dodaje,

²⁹ M. LURKER: hasło: *Brownie*. W: IDEM: *Leksykon bóstw i demonów*. Tłum. J. PROKOPIUK, R. STILLER. Warszawa 1999, s. 58.

³⁰ L.J. PEŁKA: *Polska demonologia ludowa*. Warszawa 1987, s. 127–128.

³¹ A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 1..., s. 76–77.

³² L.J. PEŁKA: *Polska demonologia ludowa*..., s. 106–107.

³³ A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 1..., s. 78.

że morskim odpowiednikiem tych stworzeń były doskonale znane syreny³⁴.

Ostatnią część *Demonologii* stanowi wyliczenie duchów piekielnych. Za sprawą chrześcijaństwa „przenikać zaczęło do naszej kultury zachodnioeuropejskie wyobrażenie diabła”³⁵. Pełka widzi w tym procesie sposobność do powstania form dwuwiary:

Z jednej bowiem strony Cerkiew prawosławna w procesach realizowanej chrystianizacji zmierzała do ukształtowania mentalności nawracanych środowisk wiejskich we względnej zgodności z preferowanymi wzorcami etyczno-religijnymi. Z drugiej zaś strony indoktrynowane środowisko na wnoszonych z zewnątrz wzorcach odciskało piętno rodzimych tradycji duchowości etnicznej, głównie w postaci wi-
zji demonologicznych oraz czynności magicznych³⁶.

Na duży związek chrześcijańskiego diabła i kultury ludowej zwraca uwagę także Alfonso Maria di Nola w swej książce poświęconej formom, historii i kolejom losu szatana w wielu kulturach³⁷. Dodajmy także, że wszystkie nazwy wymienione przez Marcinkowskiego odnotowuje współcześnie Renata Dźwigoł w książce *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*³⁸. Wróćmy jednak do *Ludu ukraińskiego*.

Pierwszą nazwą złego ducha, która zostaje wymieniona przez Marcinkowskiego³⁹, jest czort (czart) „pierwiastek prze-

³⁴ Ibidem, s. 78–79.

³⁵ L.J. PEŁKA: *Polska demonologia ludowa...*, s. 180.

³⁶ L.J. PEŁKA: *Wizje ukraińskiej mitologii niższej...*, s. 18.

³⁷ A.M. DI NOLA: *Diabeł, o formach, historii i kolejach losu szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych po teraźniejszość*. Tłum. I. KANIA. Kraków 1989, s. 301–306; 315–334.

³⁸ R. DŹWIGOŁ: *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*. Kraków 2004.

³⁹ Marcinkowski nie porządkuje nazw diabelskich w sposób szczególny (nie tworzy ich hierarchii, nie opiera się na przypuszczalnej chro-

ciwny dobremu, czystemu, jasnemu elementowi⁴⁰”, które-
mu służyć mają wszyscy ci, którzy zaprzędali mu swą duszę
w imię materialnych korzyści doczesnych. Dalej pojawia się
bis (bies)⁴¹, którego etymologii „lubo fałszywie” dopatrywa-
no się w biesiadzie, rozumianej jako uczta religijna. Marcin-
kowski podejrzewa, że początkowo było to bóstwo przyjazne
i dopiero wraz z rosnącą rolą chrześcijaństwa stało się ono ne-
gatywne⁴². Pełka tymczasem uznaje starosłowiańskiego biesa
za pierwowzór wyobrażeń diabelskich. Dookreśla go, inaczej
niż autor *Ludu ukraińskiego* — był to „szkodliwy i złośliwy de-
mon leśny, nieprzyjaźnie nastawiony do ludzi”⁴³.

Kolejne określenia pochodzą z ukraińskiego przysłowia:
„Cur jomu i Pek jomu”, jednak nic poza ich istnieniem, nie
udało się Marcinkowskiemu ustalić. Więcej pisze za to o na-
stępnej nazwie postaci, którą jest Irod.

Pod tém imieniem znany jest osobliwie duch kusiciel, po-
duszczający człowieka do złego, do zbrodni, a najbardziej
do samobójstwa⁴⁴.

I wreszcie kończący tę listę oraz ściśle łączony z Biblią —
diabeł.

Jednakże nie można wiedzieć z pewnością, czy nazwa ta jest
słowem pochodnem, czyli też jest słowem wspólnem Ukra-
ińcom z innemi ludami⁴⁵?

nologii ich powstania czy adaptacji). Jeśli przy tworzeniu tego frag-
mentu opierał się na jakichś wyznacznikach, to ich nie odnotował i po-
zostać mogą one jedynie w sferze domysłów.

⁴⁰ A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 1..., s. 79.

⁴¹ Kazimierz Moszyński również analizuje wierzenia dotyczące
czarta i biesa. Por. K. MOSZYŃSKI: *Kultura ludowa Słowian*. T. 2: *Kultura
duchowa*. Cz. 1. Warszawa 1967, s. 703—704.

⁴² A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 1..., s. 80.

⁴³ L.J. PEŁKA: *Polska demonologia ludowa*..., s. 180.

⁴⁴ A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 1..., s. 81.

⁴⁵ Ibidem, s. 82.

Tymi słowami kończy się *Demonologia*. Jednak na moment wykroczy poza jej ramy, aby podkreślić, że w całym zbiorze pojawia się znacznie więcej nawiązań do tego rodzaju wierzeń ludowych. Odnotowano w nim kilka powiastek ludu o diabłach, między innymi: *Powieść o tem, jak baba u djabła babila dziecko*⁴⁶, *Powieść o tem, jak parobek jeden poczęstował był Kucego*⁴⁷, *O tem, jak chłop Dziubenka djabeł uczył chodzić koło pasieki*⁴⁸ oraz *O tem jak muzkę Benedia, djabeł zaprowadził w błoto*⁴⁹. W tym miejscu przytoczmy fabułę pierwszej historii.

Powieść o tem, jak baba u djabła babila dziecko rozpoczyna się od zbliżających się narodzin małego diablaka oraz posłania po kobietę, która miała pomóc przy porodzie. Nie spodziewa się ona, kim jest osoba ją wzywająca, gdyż wysłannik podszysza się pod zwykłego chłopca.

[...] myślała że wołają ją do jakiej sąsiedniej wioski, zabrała swoje manatki, odziała się w kozuch, podwiązała się brodę chustką, wzięła nogi za pas i poszła za posłanym⁵⁰.

Baba jest pod wrażeniem bogactwa i przepychu miejsca, do którego przybywa. Narodziny odbywają się bez komplikacji, a ona sama rozkoszuje się pobytem w pałacu — gdyż nikt nie chce jej odprawić, a i kobiecie do domu niespieszno. Niepokoją ją jednak wciąż nieodbywające się, mimo jej ponagleń, chrzciny. Kiedy oznajmniają jej, iż uroczystości nie będzie, zaczyna dostrzegać prawdę o swych gospodarzach. Milczy jednak i czeka na odprawę. Otrzymuje ją po kilku dniach — musi wybrać, czy chce złote dukaty, czy węgiel. Są one magicznie zamienione, a dostrzec można to tylko, gdy dotknie się zaczarowanej skóry, która wisi nad komorą, a następnie przyłoży tę dłoń do oka. Niewiasta powieli ruch dia-

⁴⁶ A. NOWOSIELSKI: *Lud ukraiński*. T. 2. Wilno 1857, s. 25—29.

⁴⁷ Ibidem, s. 29—31.

⁴⁸ Ibidem, s. 34—38.

⁴⁹ Ibidem, s. 38—41.

⁵⁰ Ibidem, s. 26.

bla i bez problemu rozpoznaje podstęp. To jednak nie koniec historii.

Ta skóra djabelska, nie uszła płazem babie; wylazła jej ona bokiem⁵¹.

Na pewnej uczcie dochodzi do niespodziewanej bójki dwóch Kozaków i tylko baba widzi prawdę — za całym zamieszaniem stoi diablik, któremu pomagała przyjść na świat. To on kieruje dłońmi uczestników potyczki. Na własne nieszczęście przyznaje się ona, że widzi winowajcę, co kończy się dla niej tragicznie — diablik wyrywa kobiecie jej magiczne oko.

Baba moja jak nie narobi krzyku, upadła pod stół, płacze, zawodzi na całą chatę [...]. Wszyscy zebrali się w około baby, a nikt nie wie, co jej się takiego stało! Do baby, a u niej jednego oka niema! Ot tak to djabła łaska, zawsze musi w końcu wyleść bokiem⁵².

Motyw próby oszukania diabła, mniej lub bardziej skutecznej, jest niezwykle częsty w podaniach ludowych, nie tylko słowiańskich. Znaleźć można je chociażby wśród baśni zebranych niegdyś przez braci Grimm (między innymi *Chłop i diabeł* oraz *Bajka o diable z trzema złotymi włosami*). Nie brakuje ich także w polskich zbiorach, wśród których chyba najbardziej znana jest historia Twardowskiego⁵³, która posłużyła za inspirację do ballady Adama Mickiewicza *Pani Twardowska*⁵⁴.

Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze jednym fragmencie *Ludu ukraińskiego*, w którym przedstawionych jest

⁵¹ Ibidem, s. 28.

⁵² Ibidem, s. 29.

⁵³ K.W. WÓJCICKI: *Twardowski*. W: IDEM: *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*. Warszawa 1974, s. 136—139.

⁵⁴ A. MICKIEWICZ: *Pani Twardowska. Ballada*. W: IDEM: *Wybór poezyj*. T. 1. Oprac. C. ZGORZELSKI. Wrocław 1986, s. 148—153.

kilka innych, ważnych elementów demonologii. Czytelnik odnajdzie je w rozdziale: *Zabobony, czary, prognostyki, sekreta lekarskie, zamawiania, zioła, ptaki, zwierzęta itd.*⁵⁵. Jego ważną część stanowi omówienie wiedźmy (wid'my), a dokładniej tego, kim ona była, co robiła oraz jak można było ją rozpoznać.

Prawdziwe wid'my rodzą się z ogonkami i te nie ucząc się wiedzą wszystko. Wid'my dają tylko krowy i psują je tym ludziom na których mają złość. Zatrzymują jeszcze deszcz [...]. Prawdziwe wid'my nie dojąc nawet krów mogą mieć mleko, a to takim sposobem: zatykają nóż w drzewo i mleko biegnie z noża, ale to zawsze z uszczerbkiem gospodarzy mających krowy⁵⁶.

Fragment poświęcony wiedźmom uzupełniają historie zaczerpnięte z podań ludowych. I w tym miejscu Marcinkowski nie ogranicza się do wierzeń znanych na terenach Ukrainy, a stara się je rozszerzyć — jak w wypadku pławienia wiedźm, które znane miało być także w Indiach. Na potwierdzenie swych słów przytacza relację czternastowiecznego arabskiego podróżnika⁵⁷.

Obok wiedźmy Marcinkowski przedstawia czytelnikom postaci czarowników i znachorów, a także wilkołaków — wszystkich bardzo ze sobą powiązanych. Znachorem miało zostać dziecko urodzone w poniedziałek, co należało uczcić całodniowym postem.

Zwyczajnie znachorem lud ukraiński przeżywa tego człowieka, który nadprzyrodzonej wiedzy swojej używa na dobre. Co zły czarownik zrobi, to znachor poprawia⁵⁸.

⁵⁵ Ibidem, s. 80–108.

⁵⁶ Ibidem, s. 80–81.

⁵⁷ Ibidem, s. 83.

⁵⁸ Ibidem, s. 95.

Czarownik dodatkowo posiadał, według ukraińskich wierzeń, moc zmieniania się w wilka i musiał się w niego przemienić przynajmniej raz w roku. Poznać go można było po zwisającym na szyi sznurku i tak odróżnić od zwierząt, z którymi przebywał.

Sami wilcy, jak mówią o tem starzy ludzie, wiedzą o tym, że wilkołak nie jest ich bratem, jednakże czczą i uważają tego przybysza. Kiedy wyproszą sobie od świętego Jura jaką sztukę z bydła, to zawsze serce i płuca oddają najsamprzód wilkołakowi, a potem już dzielą się pomiędzy siebie⁵⁹.

Fragment dotyczący wiedźm domykają zasłyszane historie związane z wymienionymi postaciami, a także innymi bohaterami ukraińskich wierzeń w istoty nadprzyrodzone i magiczne.

Dzieło Marcinkowskiego mogło stanowić swego rodzaju przewodnik dla pisarzy romantycznych, szczególnie dla tych zainteresowanych kwestią wierzeń ludowych, którzy w gminnym folklorze poszukiwali własnych inspiracji. Choć zbiór *Lud ukraiński* jest późniejszy niż najważniejsze dzieła polskiego nurtu czarnego romantyzmu, wyrósł on na takiej samej pasji odkrywania i pokazywania ludowości. Ważnym elementem tych fascynacji była także demonologia.

Bibliografia

- BRACKI A.: *Folklor ukraiński w pracach Antoniego Marcinkowskiego*. W: „Szkola ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie. Red. S. MAKOWSKI, U. MAKOWSKA, M. NESTERUK. Warszawa 2012, s. 519–536.
- BURSZTA J.: *Chłopskie źródła kultury*. Warszawa 1985.
- BURSZTA J.: *Kultura ludowa — kultura narodowa*. Warszawa 1974.

⁵⁹ Ibidem, s. 96.

- DŹWIGOŁ R.: *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*. Kraków 2004.
- GÓRSKI R.: hasło: *Folklor*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. KOSTKIEWICZOWA. Wrocław 2006, s. 133–138.
- GÓRSKI R.: hasło: *Marcinkowski*. W: *Słownik folkloru polskiego*. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1965, s. 219–220.
- JASIEWICZ Z.: *Między konfrontacją a pojednaniem. Kultura ukraińska i Ukraińcy w polskiej literaturze o treściach etnologicznych i antropologicznych z XIX i początków XX wieku*. „Etnografia Polska” 2008, z. 1–2, s. 5–20.
- KASSNER J.E., SARWA A.: „*Awesta*” i inne święte księgi. W: *Miano Słowian-skie w ręku jednej Familii od trzech tysięcy lat zostające czyli nie Zenda-westa a Zędaszta to jest życiodawcza Zoroastra albo Awesta Wielka*. Tłum. I. PIETRASZEWSKI. Wstęp. J.E. KASSNER, A. SARWA. Sandomierz 2011.
- KWAPISZEWSKI M.: *Ukraina w twórczości Antoniego Marcinkowskiego*. W: „*Szkoła ukraińska*” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie. Red. S. MAKOWSKI, U. MAKOWSKA, M. NESTERUK. Warszawa 2012, s. 509–518.
- LURKER M.: hasło: *Brownie*. W: IDEM: *Leksykon bóstw i demonów*. Tłum. J. PROKOPIUK, R. STILLER. Warszawa 1999, s. 58.
- ŁAWSKI J.: *Co to jest czarny romantyzm?* W: IDEM: *Bo na tym świecie Śmierć. Studia o czarnym romantyzmie*. Gdańsk 2008, 7–34.
- MAŚLANKA J.: *Polska folklorystyka romantyczna*. Wrocław 1984.
- MICHAŁSKI M.: *Dawni Słowianie w tradycji polskiej pierwszej połowy XIX wieku. W poszukiwaniu tożsamości wspólnotowej*. Poznań 2013.
- MICKIEWICZ A.: *Pani Twardowska. Ballada*. W: IDEM: *Wybór poezyj*. T. 1. Oprac. C. ZGORZELSKI. Wrocław 1986, s. 148–153.
- MOSZYŃSKI K.: *Kultura ludowa Słowian*. T. 2: *Kultura duchowa*. Cz. 1. Warszawa 1967.
- NOLA DI A.M.: *Diabeł, o formach, historii i kolejach losu szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych po teraźniejszość*. Tłum. I. KANIA. Kraków 1989, s. 301–306; 315–334.
- NOWOSIELSKI A.: *Lud ukraiński*. T. 1–2. Wilno 1857.
- PEŁKA L.J.: *Polska demonologia ludowa*. Warszawa 1987.
- PEŁKA L.J.: *Wizje ukraińskiej mitologii niższej w etnoreligioznawstwie polskim do 1939 roku*. „Народна творчість та етнологія” 2014, nr 6, s. 18–28.

- WOJCIECHOWSKI R.: hasło: *Ludowość*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. BACHÓRZ, A. KOWALCZYKOWA. Wrocław 2009, s. 515—525.
- WOJCIECHOWSKI R.: *Warszawskie*. W: *Dzieje folklorystyki polskiej 1800—1863. Epoka przedkolbergowska*. Red. H. KAPEŁUŚ, J. KRZYŻANOWSKI. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970.
- WÓJCICKI K.W.: *Twardowski*. W: IDEM: *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*. Warszawa 1974, s. 136—139.

Demonology in Ukrainian People by Antoni Marcinkowski

S u m m a r y

Dark Romanticism in its Polish variation is associated, above all, with representatives of the so-called Ukrainian school, i.e. Antoni Malczewski and Seweryn Goszczyński. Ukraine with its historical events and the beliefs of the local population was for these artists a source of inspiration. The article deals with some of these stimuli that we can find in the work by Antoni Marcinkowski, another representative of this group, who was at the same time a collector of folklore. Demonology, that is what we are referring to, was one of the themes of Dark Romanticism.